

Sprawozdanie Dra Zygmunta hr. Lasockiego o konferencji z Prezydentem Republiki czesko-słowackiej Masarykiem.

Zawiadomiony przez osobę, która powracała z Pragi ze p. Radimsky, dawny konsul austriacki w Warszawie, bardzo dobry mój osobisty znajomy, obecnie wysoki urzędnik w ministerjum spraw zagranicznych w Pradze, pragnąłby pomówić ze mną o stosunkach czesko-polskich, postanowiłem, mając zamiar jechać do Wiednia, udać się tam przez Pragę. Wiceminister Wróblewski, z którym się widziałem w Krakowie 22 kwietnia, delegat generalny Gałęcki i kilku moich przyjaciół politycznych, którym o tym zamiarze wspomniałem, uważali takie prywatne porozumienie się za wskazane. Po drodze wstąpiłem do Cieszyna, gdzie 25 kwietnia odbyłem konferencję z członkami Rady narodowej, między innymi z posłami ks. Londzinem, Dr. Kunickim. Zdaniem niektórych członków Rady narodowej, a w szczególności księdza Londzina, jednogłośnie w dyskusji nie było ugodą polsko-czeską co do Cieszyńskiego mogłaby przyjść ^{do skutku} pod następującymi warunkami:

1/ Zatrzymanie dla Polaków całego powiatu bielskiego, powiatu politycznego cieszyńskiego z wyjątkiem 5 gmin, Dobrosie, Wojkowic, Domasłowic górnych i dolnych, Szobiszowic, o znacznych większościach czeskich, któreby można odstąpić Czechom, powiatu frysztackiego, z któregoby można odstąpić Pietwałd o znacznych kopalniach węgla, wspomniano też w ostateczności i o Orłowej. Zaznaczam tu, że układem z 5 listopada 1918 odstąpiono prowizorycznie także Łazy, Suchą dolną i średnią z wielkimi kopalniami.

2/ Odstąpienie Czechom powiatu frydeckiego z wyjątkiem Gruszowa, któreby to gminy można się w ostateczności wyrzec.

3/ Zobowiązanie się do udzielenia Czechom pewnego kontyngentu koksu. W Pradze odbyłem najpierw konferencję z p. Radimskym. Zaproponował mi porozumienie się z radcą ministerjalnym Stepankiem, zastępcą przebywającego w Paryżu ministra Beneša. Szczegółów konferencji tych powtarzać nie będę, ponieważ

naogół objęte są one konferencją z prezydentem Masarykiem, którą mi Stěpanek zaproponował. Tak Stěpanek, jak i Radinsky mają opinię ludzi przychylnych Polakom i obej, władają językiem polskim. Konferencja z prezydentem Masarykiem odbyła się 29 kwietnia po południu i trwała około półtorej godziny, obecnym przy niej był także Stěpanek. Zaznaczyłem, że przybywam wyłącznie tylko jako człowiek prywatny i z własnej inicjatywy, uważając spór polsko-czeski za bardzo szkodliwy dla obu narodów zagrożonych już dzisiaj, a w przyszłości może jeszcze bardziej, przez Niemców. Pragnąłbym zasięgnąć informacji o przedmiocie sporu i przyczynić się może w czem kolwiek do ugodowego załatwienia sprawy. Nie mogę ukryć, że panuje u nas niesłychanie silne rozgoryczenie przeciwko Czechom, zwłaszcza z powodu niespodziewanego ich napadu w chwili, w której znajdowaliśmy się w najcięższym położeniu, które, o ileby życzenia nasze nie były spełnione, może doprowadzić do poważnych konfliktów.

Prezydent Masaryk odpowiedział mi, że i on także mówić będzie ze mną jako człowiek prywatny do swojego dawnego kolegi z parlamentu austriackiego. Niebezpieczeństwo niemieckie uważa za groźne, był zawsze przyjacielem Polaków, należy pragnąć, by oba narody nasze były jak najsilniejsze, ubolewa nad dotychczasowymi sporami, uważa, że wytoczenie ich przed ententą stanowisko obu narodów osłabia, sądzi, że sprawę należało bezpośrednio pomiędzy oboma rządami polskim i czeskim załatwić. Winę przypisuje Polakom, którzy wbrew umowom zawartym z ich przedstawicielami zagarnęli cały Śląsk cieszyński.

Przedstawiłem kwestje sporne: Spisz, do którego mamy prawa historyczne i etnograficzne, których Czechy nie mają i który wogóle reprezentuje stosunkowo niewielką wartość ekonomiczną (w rzeczywistości mam o wartości ekonomicznej Spiszu zupełnie inne mniemanie, nie mówiąc już o znaczeniu strategicznym) jeszcze mniejszą wartość dla Czechów ma dwadzieścia kilka gmin

o ludności polskiej na Crawie, również jak i okolica Czaczy także o ludności polskiej, potrzebna nam dla wyrównania granic. Jedynie ważnym dla Czechów przedmiotem sporu jest Cieszyńskie. O powiecie bielskim nie ma co mówić, gdyż mniejszość czeska w nim reprezentuje zaledwie jeden procent ludności. Powiat Cieszyński etnograficznie polski, z wyjątkiem 5 gmin o poważnej liczbie ludności czeskiej, co do których zapewne układ byłby możliwy. W powiecie tym idzie Czechom o kolej Cieszyn-Jabłonków, która jednak przechodzi przez gminy czyste polskie. Sądzę, że sprawa ta dałaby się załagodzić przez przeprowadzenie na terytorium powiatu frydeckiego, na stosunkowo niewielkiej przestrzeni nowej trasy kolejowej, prowadzącej do północnej Słowaczyny. Jest to tylko kwestya milionów koron, która przy załagodzeniu tego rodzaju sporu roli odgrywać nie może. Trudności techniczne, chociaż teren górzysty nie mogą być zbyt wielkie. W powiecie frydeckim rządzą Polacy Gruszowa, przypuszczam, że w tej sprawie dalsze pertraktacye nie są wykluczone.

Najważniejsza kwestya to Zagłębie węglowe, a w szczególności Karwina. Bez węgla koksującego żadną miarą przemysł naszego utrzymać nie możemy. Na górnym Śląsku, pomijając, że kraju tego dotychczas nie posiadamy, są zupełnie niedostateczne ilości tak, że koks dla użytku miejscowego z Karwina sprowadzamy. Ządanie całkowitego węgla ze strony Czechow, z punktu widzenia naszego nie nadaje się do dyskusyi, przypuszczam jednak że gdyby żądano podziału, a w szczególności dostarczenia pewnego kwantum węgla i koksu na podstawie układu handlowego sprawa dałaby się przecież ugodowo załatwić. Poruszyłem wreszcie sprawę Bogumina, ważnego dla Polski jako połączenie kolejowe, a w szczególności z górnym Śląskiem.

Prezydent Masłaryk przedstawił swoje współdziałanie z Panem Prezydentem Paderewskim i panem Dmowskim w czasie wojny, wspominał o umowie, jaką ustnie z nimi zawarł co do

- IV -

Śląska, wyraził swoje wielkie zdziwienie i żal, że pomimo tego porozumienia Polacy z początku listopada zagarnęli całą część Cieszyńskie. Na uwagę moją, że prowizorycznie rozgraniczenie w Cieszyńskim nastąpiło na podstawie obopólnego porozumienia się rad narodowych, polskiej i czeskiej na Śląsku, układem z 5. listopada 1917, odpowiedział, że układ ten był narzucony Czechom, że nie rady narodowe lecz tylko rządy w Warszawie i w Pradze mogły układy zawierać, że rząd w Pradze umowy z 5. listopada nie akceptował i przeciwko niej protestował. Zresztą i tego układu Polacy nie dotrzymali, jak wskazują fakta przytoczone w memoryale z 21. stycznia 1919 do reprezentantów koalicji, którego odpis mi wręczył (załącznik 1.) Następnie zaznaczył, że później w czasie rozmowy parokrotnie powtórzył, że zwracał się dwukrotnie do Pana Prezydenta Paderewskiego listownie przez osobnych wysłańców, nie otrzymał jednak odpowiedzi, pomimo dobrego stosunku, jaki go przedtem z Panem Prezydentem łączył. Konsul Dr. Locher, którego z pierwszym listem wysłał, był przez trzy dni aresztowany. (O sprawie tych listów mówiłem już poprzednio z wielkim naciskiem pp. Stepanek i Radymski, kładąc widocznie wielką wagę na tę kwestję formy, nadto p. Stepanek tłumaczył napad wojsk czeskich jako odwet za uwięzienie Lochera. Sprawa z Dr. Locherem miała miejsce podczas mojej nieobecności w Krakowie, oczywiście ^{wymien} zarządzenia władz wojskowych, szczegóły nie są mi bliżej znane. Konsula Lochera uważam za człowieka nietaktownego i nieodpowiedniego dla misji, którą mu w Polsce powierzono, na co zwróciłem uwagę p. Radimskiego) Prezydent Masaryk wskazał dalej na liczne internowania Czechów, a na moją uwagę, że Czesi wiele Polaków na Śląsku internowali, odpowiedział, że w Pradze i Czechach tego nie robiono. (Według informacji udzielonych mi przez Polaków w Pradze internowania w tem mieście i w Czechach były rzeczywiście nieliczne, widocznie na Śląsku internowania nastąpiły skutkiem zarządzenia władz wojskowych

a nie cywilnych) Prezydent skarżył się (parokrotnie w czasie rozmowy) na niewłaściwy i podburzający ton prasy polskiej.

(Również i z rozmowy z Stepankiem i Radimským zauważyłem, że ~~ten~~ ton prasy krakowskiej, który przyznać trzeba do ostatnich dni jest bardzo ostry, w wysokim stopniu drażni.) Odpowiedziałem, że i prasa czeska, zwłaszcza w początkach sporu, bardzo niewłaściwie o Polakach pisała. Co do rzeczy samej, zaznaczył prezydent Masaryk że w sprawie Spisza, Orawy i Pogranicza koło Czaczy gotów jest do daleko idących ustępstw i uwzględnienia życzeń polskich, o ile idzie o ludność polską. Odniosłem wrażenie, że na tym punkcie uzyskać będzie można stosunkowo wiele. O Cieszyńskiem wspominał najpierw o prawach historycznych, o czem obszerniej przedtem mówili pp. Stepanek i Radimský, przyczem ja kładłem główną wagę na stosunki narowościowe. W sprawie kolei Cieszyn - Jabłonków uważał przydzielenie jej do Czech za rzecz konieczną dla połączenia z północną Słowaczczyzną. Co do Cieszyna samego z początku wspominał o przynależności jego do Czech, zwłaszcza, że ludność tego miasta jest ^{niemiecki} niemiecką i oświadcza się za Czechami, w toku jednak dyskusji dał do zrozumienia, że idzie mu głównie o kolej, a zatem także i dworzec w Cieszynie. To samo odnosiło się również i do Bogumina, o którym na ostatku mówiliśmy. Na argumenta moje co do możliwości wybudowania nowego połączenia kolejowego na terytorium czeskiem do północnej Słowaczczyzny dawał wymijające odpowiedzi. Dłuższa dyskusja wywiązała się co do Zagłębia węglowego, a w szczególności Karwiny, kwestję posiadania tego Zagłębia uważał za żywotną dla Czech, wskazywał na to, że za Karwiną, w całej północnej części Śląska, są takie same pokłady węgla i koksu, które Polacy odkryć i zużytkować mogą, dalej, że pokłady czeskie węgla są na wyczerpaniu a koksu nie mają, że bez węgla i koksu Ostrawsko-Karwińskiego egzystować nie mogą, podczas, gdy Polacy, prócz posiadanych dotychczas, otrzymają olbrzymie kopalnie na Śląsku górnym. Zresztą Czesi mogliby się zobowiązać dostarczać Polakom pewną ilość koksu z Karwiny, na co zauważyłem, że odwrotny stosunek byłby bardziej uzasadniony, gdyż

Karwina jest etnograficznie polską. Pod względem etnograficznym twierdził, że Polakom przypadnie stosunkowo znaczna ilość ludności czeskiej po rozgraniczeniu na Śląsku górnym, zatem mogą ustąpić w sprawie ludności w Zagłębiu Karwińskim, która nie jest rdzennie miejscową, lecz tylko napływową z Galicyi.

Co do sposobu porozumienia się uważał Prezydent Mastaryk, że nie czynniki lokalne na Śląsku, które zanadto jednostronnie i namiętnie sprawę traktują, lecz tylko rządy w Warszawie i Pradze mogą się porozumieć, że gotów jest wyznaczyć swoich delegatów, gdyby sobie tego Pan Prezydent Paderewski życzył, o ile dotychczas sprawa w Paryżu nie została załatwioną, o czem jednak nie ma wiadomości. Co do miejsca konferencji, odparł na moje zapytanie, że mu jest obojętnem, czy się odbędzie w Czechach, czy w Polsce. Pan Stépanek przedstawił następnie obraz pertraktacji, które się odbywały od maja 1917 z reprezentantami stronnictw polskich, a w szczególności z posłami Głębińskim, Skarbkiem, Tetmajerem, Witosem, Moraczewskim, przyczem przyrzekano sobie wzajemną pomoc, przyjeżdż, i wierność, a sprawę Cieszyńską miano w obojętnym porozumieniu załatwić. Tymczasem Polacy załatwili ją jednostronnie a od rządów, w których zasiadali niektórzy uczestnicy tych obred nie można było uzyskać jakiegokolwiek porozumienia się. Wogóle tak Prezydent jak i wspomniani urzędnicy wskazywali na brak kontaktu i odpowiednich czynników do porozumiewania się.

Na koniec zaznaczyłem, że przemówienie Prezydenta zrozumiałem w tym kierunku, że gotów jest uwzględnić życzenia Polaków co do Spisza, Orawy i okolicy Czaczy, natomiast obsta je przy linii kolejowej Bogumin, Cieszyn-Jabłonków dla Czech, przyczem jednak te miasta same miałyby pozostać przy Polsce, wreszcie, że domaga się Zagłębia węglowego Ostrowsko-Karwińskiego, nie wykluczając jednak možnosti podziału, względnie układu handlowego co do dostarczania węgla i koksu. Po podziękowaniu Prezydentowi za jego wyczerpujące objaśnienia i poświęcenie mi tyle czasu, pośegnałem go, zaznaczając, że nie omieszkać miarodajne czynniki

polskie o rozmowie naszej poinformować.

Zatknąłem się w Pradze z jednym z byłych posłów niemieckich z Czech do parlamentu, który mi w rozmowie potwierdził, że Niemcy na Śląsku skłaniają się raczej do Czech jak do Polski, a gdy mu wyraziłem zdziwienie z powodu tego stanowiska, gdyż przecie stosunki ekonomiczne dla przemysłowców niemieckich korzystniejsze będą w Polsce jak w Czechach, odparł, że spodziewają się, że w Czechach, gdzie się będzie znajdować stosunkowo dużo ludności niemieckiej prędzej czy później uzyskają szeroką autonomię, podczas gdy w Polsce byłiby znikomo mniejszością. Nadto stosunki pomiędzy Niemcami a Polakami specjalnie na Śląsku były od dłuższego czasu bardzo zaostrzone. Według innej informacji ze strony niemieckiej miałyby niedomagania administracji państwowej na Śląsku ludność niemiecką zniechęcić do rządów polskich. Pozyskanie Niemców na Śląsku Cieszyńskim przez odpowiednią agitację wskazującą na ich większy interes ekonomiczny pod panowaniem polakiem jak czeskiem, oraz usunięcie niepotrzebnych staro i niedomagania byłoby wskazaniem, ponieważ stanowisko Niemców w razie plebiscytu na Śląsku mogłoby mieć znaczenie dla Polaków. Zaznaczam wreszcie, że Niemcy dążyli przedewszystkiem do neutralizacji Śląska wnieśli w tym kierunku memoriał do koalicji, nie mając jednak widoków urzeczywistnienia tego apozensia obecnie ^{prawdowo} grawitują raczej ku Czechom.

Prasa czeska o sporach polsko-czeskich, o ile w czasie pobytu w Pradze miałem sposobność się przekonać pisze niewiele i dość ogólnie. Załączam dwa bardziej szlachetne artykuły z ostatnich dni a w szczególności streszczenie mowy ministra spraw wewnętrznych Svobly, na zjeździe agrarystów, ^{którem} witając delegatów z Cieszyńskiego zaznaczył, że Cieszyńskie musi pozostać przy Czechach.

Zaznaczam wreszcie, że o ileby ponowna moja podróż do Pragi była wskazana, gotów jestem tam pojechać. Na razie przejeżdżę kilka dni w Wiedniu, potem będę w Krakowie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Co do stosunków w Czechach to o ile w czasie podróży kilkuniedniowego pobytu w Pradze mogłem zauważyć, administracja państwowa idzie sprawnie, wojska czeskie, które w znacznej liczbie widziałem w Pradze, a w szczególności legionistów w uniformach francuskich i włoskich, robią wrażenie armii dyscyplinowanej, dobrze uzbrojonej i umundurowanej. Z objawami bolszewizmu się nie spotkałem. Do kwestyi bardzo aktualnych należy obecnie w Czechach podobnie jak i u nas reforma agrarna, jeden egzemplarz odnośnej ustawy z 16. kwietnia ogłoszonej 24. kwietnia załączam. Wyłączeniu podlegają obszary o więcej jak 150 hektarach roli, względnie nie więcej jak 250 hektarach ziemi ~~ogółem~~ wogóle. Paragraf XI. dopuszcza jednak wyjątkowo do zatrzymania aż do 500 hektarów ziemi.

Wiedeń, dnia 1. maja 1919.

Zygmunt Lwow